

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Zjazd Pracowników Kultury w Obronie Wolności i Postępu

Lwów, Ukraina (w latach 30. Polska). 16-17 maja 1936

Anonim

Anonim
Zjazd Pracowników Kultury w Obronie Wolności i Postępu
Lwów, Ukraina (w latach 30. Polska). 16-17 maja 1936

rokantyfaszystowski.org

pl.anarchistlibraries.net

Spis treści

W cieniu Brześcia i Berezy	3
Postulaty	5
Konsekwencje	6

aby urzędowi »akademy« [...] urządzali »kongresy pracowników kultury« powinien się skończyć!³”

Sprawą lwowskiego zjazdu żyła przez kilka tygodni prasa endecka i narodowa. Pisano o rzekomym pohańbieniu lwowskiego Teatru Wielkiego komunizmem, jak i poddawano w wątpliwość samą zasadność organizacji kongresu i omawianych zagadnień. Nie umknęła uwadze ani forma, ani treść imprezy – równie zaciekle krytykowano międzynarodowy i antyfaszystowski charakter wydarzenia, jak i osobę Maksyma Gorkiego, czyli „nieodpowiedniego patrona”, czy też „antypolski repertuar” – ze względu na fakt, że zebrani w Teatrze Wielkim zaintonowali „Międzynarodówkę”. Nacjonalistom bardziej odpowiednią na tę okoliczność wydawała się pieśń „Boże coś Polskę...”.

Ostatecznie, sanacyjny rząd gorliwie zainterweniował w sprawie apeli „o ukrócenie skandalu” – uczestniczki i uczestnicy Zjazdu już nigdy nie spotkali się w tym samym gronie. Prześladowania zorientowanych lewicowo twórczyni i twórców przybrały na sile, podobnie cenzurze wymierzonej w postulujących konieczność walki z faszyzmem, wyzyskiem i militarystką. Natomiast dla głównego organizatora zjazdu Karola Kuryluka i jego „Sygnałów” zjazd lwowski stał się momentem radykalizacji – odtąd lewicujący periodyk „Sygnały” stał się sensu stricto magazynem lewicowym.

³ S. Strąbiński, Dwojaka miara. Małych komunistów się wieszają, wielcy są... członkami Polskiej Akademji Literatury., „Dziennik Bydgoski”, nr 129, 04-06-1936, s. 1-3.

obiegu sanacyjnego mecenatu; ludzie teatru zwracali uwagę na konieczność zwiększenia dotacji dla teatrów robotniczych i ludowych. Wedle referentów istotna była również potrzeba zmian w polityce repertuarowej państwowych teatrów. Jednak głównym wątkiem większości wystąpień była konieczność zaistnienia sztuki zaangażowanej, która powinna być upowszechniana szerokiej publiczności – bez względu na status majątkowy, czy przynależność etniczną odbiorców i odbiorczyń. Odpowiedzią na te potrzeby miała być idea powołania Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pracowników Kultury – projektu, który przez krótki okres istnienia był intensywnie zwalczany przez sanacyjne władze ze względu na swój jawnie lewicowy charakter.

Konsekwencje

Co znamienne dla drugiej połowy lat 30., zjazd – pomimo swojego owocnego przebiegu i obietnic kolejnych spotkań – nie odbył się bez incydentów. Dwudniowe spotkanie inwigilowała policja, a sobotnie wystąpienie Leona Kruczkowskiego zostało zakłócone przez członków ONR – do sali Instytutu Technologicznego wrzucono butelki z cuchnącą cieczą i kamienie, które raniły kilku uczestników. Zainterweniowała milicja robotnicza, która umożliwiła dalsze prowadzenie odczytu. Dla części uczestników zjazdu lwowskiego atak ze strony radykalnej prawicy nie był końcem nieprzyjemności – niedługo potem Henryk Dembiński, lewicowy działacz społeczny, publicysta i jeden z inicjatorów zjazdu, został ponownie aresztowany za działalność komunistyczną; kilku innych uczestników bezprawnie zwolniono z pracy. Artystę Andrzeja Pronaszkę – odpowiedzialnego za odczyt pt. Sztuka plastyczna – publicznie zganiono na łamach polskiej prasy, natomiast Bronisława Dąbrowskiego uznano w prasie lokalnej za „skreślonego z listy zespołu [lwowskiego] Teatru Wielkiego”. Dużą uwagę dziennikarzy przykuł także inny uczestnik zjazdu Wincenty Rzymowski – członek Akademii Literatury i współredaktor „Kurjera Porannego”. W artykule w „Tygodniku Bydgoskim” (numer 129/1936) pytano retorycznie:

„Czy wolno polskiemu »akademikowi« plwać publicznie na su-tanny księży i mundury naszej armji narodowej? Taki skandal,

Zjazd Pracowników Kultury, zapamiętany jako „zjazd lwowski” był jedną z największych inicjatyw środowiska twórczego w II RP, która miała na celu walkę z faszyzmem z pozycji kultury.

Zjazd, który zorganizowano w dniach 16 i 17 maja 1936 roku stał się odpowiedzią na wezwanie do zjednoczenia zorientowanych lewicowo ludzi sztuki i kultury w oporze przeciw postępującej – jak określali to uczestnicy i uczestniczki zjazdu – „faszyzacji życia społecznego”.

Koncepcja zjazdu lwowskiego powstała z inspiracji ostatniego, 7. Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), który odbył się w 1935 roku. 7. Kongres przeszedł do historii jako inicjatywa, w ramach której wypracowano ideę Frontu Ludowego – szerokiego sojuszu ponad podziałami politycznymi, skutecznego frontu społecznego przeciwko agresywnej polityce państw faszystowskich i ich sprzymierzeńców. Odtąd przeciwko wspólnemu wrogowi działać miały nie tylko różne odłamy i frakcje lewicowe. Wezwani do walki z faszyzmem zostali przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich profesji i klas społecznych. Niebagatelną rolę dla samej idei i kształtu zjazdu lwowskiego miał również I Kongres Pisarzy w Obrońce Pokoju i Kultury w Paryżu (21-25 czerwca 1935 roku). W jego założeniach podkreślano wagę samoorganizacji i lokalnych sojuszy pomiędzy ludźmi pracy i sztuki – wszystko w ramach walki z zagrożeniem politycznym. Kongres paryski ze względu na skalę przedsięwzięcia, a przede wszystkim różnorodność radykalnych i nierzadko sprzecznych postulatów, przeszedł do historii jako „wielka uczta intelektualna”. Ta jednak pozostała uczestniczki i uczestników bez narzędzi do przedsięwzięcia wspólnej walki. Nie wykształciła także skutecznych i jasno określonych strategii działania. Organizatorzy zjazdu lwowskiego chcieli uniknąć powtórzenia błędów poprzedników.

W cieniu Brześcia i Berezy

Wybór Lwowa na miejsce zjazdu nie był przypadkowy – część tamtejszej inteligencji była skupiona wokół środowisk lewicowych oraz silnie zorientowana antynacjonalistycznie i antywojennie. Co więcej, ówczesny Lwów – jako tygiel kulturowy i etniczny RP II – był świadkiem antysemitycznych i nacjonalistycznych nastrojów, podsycanych przez sanacyjne represje wobec klasy ludowej i mniejszości etnicznych oraz brutalnego tłumienia strajków bezrobotnych.

Organizacją Zjazdu Pracowników Kultury w Obronie Wolności i Postępu zajęła się przede wszystkim Komunistyczna Partia Polski. W Komitecie organizacyjnym jedną z głównych funkcji pełnił Karol Kuryluk – redaktor wówczas lewicującego magazynu „Sygnały”. Inicjatorzy i inicjatorki, wyciągnawszy wnioski z gwałtownego przebiegu kongresu paryskiego, zdecydowali się na kontrowersyjny krok – na liście zaproszonych zabrakło czołowych postaci polskiej awangardy, m.in. Tadeusza Boy-Żeleńskiego, Juliana Tuwima czy Antoniego Słonimskiego. Komitet ZPK uzasadniał swoją decyzję obawą, że lwowskie spotkanie przerodzi się w kolejną skandalizującą „wielką ucztę intelektualną”. Jednak to, na co mógł sobie wówczas pozwolić Paryż, nie było możliwe w sanacyjnym Lwowie. Postanowiono również zmienić formułę kongresu – zrezygnowano z planowanego Zjazdu Pisarzy Postępowych na rzecz wydarzenia angażującego w równym stopniu przedstawicieli innych dziedzin sztuki. We Lwowie ramię z literatami, literatkami, poetami i poetkami mieli stanąć inni twórcy i twórczynie (pracownicy i pracownice) kultury – osoby zajmujące się praktyką i teorią.

Jak brzmiał jeden z postulatów Zjazdu:

„Dobra kulturalne narażone są w warunkach ucisku i terroru na najwyższe niebezpieczeństwo, gdyż mogą się rozwijać jedynie w atmosferze twórczości, wolności i pełnej zapału wiary w przyszłość. Dlatego potępiamy wszelkie bez wyjątku objawy ucisku fizycznego i moralnego, gdyż godzą w dobro i rozwój kultury, której jesteśmy bojownikami.

Groźne niebezpieczeństwo zmusza do szybkiego i solidarnego działania. Świat ducha musi się zorganizować, ostrzec wszystkich przed groźącym niebezpieczeństwem, upomnieć o swoje prawa... Świat ducha i świat pracy muszą sobie podać ręce.

Naprzód w bój o wolność człowieka, o wolność i rozwój ducha i kultury, o usunięcie krzywdy społecznej, o pokój dla znękaney ludzkości, o nowe, lepsze i pewniejsze jutro¹”.

Zjazd poprzedziła o miesiąc śmierć Władysława Kozaka – robotnika, który zginął z rąk sanacyjnej policji podczas tłumienia kwietniowej demonstracji bezrobotnych. Zorganizowany dwa dni później pogrzeb Kozaka stał

¹ B. Dąbrowski, Lwowski Zjazd Pracowników Kultury (wspomnienia uczestnika), [w:] Kultura Polski Ludowej, red. T. Galiński, Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, Warszawa 1966, s. 62

się pretekstem do wielkiej manifestacji klasy robotniczej Lwowa, która to – po interwencji policji – przerodziła się w regularną walkę uliczną. Jeden z uczestników zjazdu, Bronisław Dąbrowski, wspominał:

„Porąbana szablami policji trumna Władysława Kozaka, ślady barykad i przelana krew robotników – te świeże jeszcze wspomnienia budziły pragnienie odwetu i skłaniały do czynnego protestu. Strajki i demonstracje, potężna manifestacja pierwszomajowa, pieśni rewolucyjne i gniewnie wzniesione pięści – wszystkie te oznaki nadciągającej burzy ujawniały głęboki wstrząs polityczny, jaki ogarniał społeczeństwo lwowskie. W takiej to atmosferze i aurze gorącej i chmurnej rozpoczęły się 16 maja obrady Zjazdu Pracowników Kultury²”.

Postulaty

W lwowskim zjeździe uczestniczył szereg postaci istotnych dla ówczesnej polskiej kultury. Swoje odczyty dla licznej, międzyklasowej publiczności zgromadzonej w salach Teatru Wielkiego oraz Instytutu Technologicznego przygotowali m.in. Emil Zegadłowicz, Andrzej Pronaszko, Leon Kruczkowski, Jonasz Stern, Tadeusz Kotarbiński czy Władysław Broniewski. W trakcie referatów i dyskusji poruszano temat niezbędnej reformy edukacji, w której nacisk miał zostać położony na kwestie tolerancji narodowej i wyznaniowej, równouprawnienia języków mniejszości narodowych oraz ideowych zmian w systemie kształcenia – postulowano wprowadzenie nowoczesnego programu opartego na idei wolności i postępu. Z punktu widzenia społecznego, najistotniejszą sprawą za jaką agitowano była walka z analfabetyzmem. Problem ten w latach 30. XX w. dotyczył niemal 1/5 ludności ziem Drugiej Rzeczypospolitej – zwłaszcza na Kresach Wschodnich, gdzie niepiśmiennymi pozostawało 40-50% populacji.

Dziennikarze, dziennikarki, literaci i literatki apelowali o zniesienie cenzury, opowiadali się przeciw „faszyzacji życia literackiego” oraz ekonomicznego monopolu periodyków sprzyjających nacjonalistycznej narracji. Ważnym punktem wystąpienia artystek i artystów był apel o poszanowanie wolności twórczej oraz tworzenie miejsc pracy dla osób spoza głównego

² ibidem, s. 61